

# SŁOWO

WILNO, Niedziela 6 września 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 i do 4. Tel.: Redakcji 17-82, Administr. 228.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIEMIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot“.  
BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Łazuk.  
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZY — Bufet Kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.  
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność“.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.  
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch“.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.  
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „RUCH“.  
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.  
ST. ŚWIECIANY M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8.  
WILEJKĄ POWIATOWĄ — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.  
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch“.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr, Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## Przemówienie prof. sen. Zygmunta Jundziłła na akademii ku czci ś. p. Tadeusza Hołównki

Czyż naprawdę tak wszechmocną jest potęga śmierci. Pomiędzy nami a krainą zmarłych — dźwiga się nieprzełknięty, niebotyczny mur wielkiej tajemnicy i nie przemówi już do nas ten co go Fatum za nim zawarło.

A jednak są istnienia, których czyn przetrwał tajemnicę śmierci, których postać z poza tamtego brzegu długo jeszcze rzuca cień na skłębione, barwne nasze życie, których myśl — jak srebrzysty ślad meteoru długo jeszcze kreśli świetliste drogi na naszym niebie.

Śmierć staje się wtedy towarzyszką życia. Z niemie, straszliwej Parki, która przedwiecznym nakazem rządząca, przecina nić życia, przeobraża się ona w oną wielką Zniwiarę Życia, która złocistą garść zżętych, pełnych dojrzałego ziarna kłosów unosi w cudnym ruchu nad głowę, trzymając ją wysoko ponad życiem i śmiercią.

Takim widzę zakończenie żywota tego, komu hołd przysyłamy oddać.

To nie, że złowrogie błyskawice straszliwej tragedji oświetliły jego chwile ostatnie.

Tem wyraźniejszą, tem dostojniejszą, tem jaśniejszą i zrozumialszą staje się droga jego żywota.

Drogi życia, to to wszystko, z czego powstała, i wyrosła ona, to znikłe już od dawna lub kruszące się powoli zamczyska i świątynie przeszłości, tej dalekiej, raz wspaniałej, a potem tragicznej, i ciężkiej, trudnej drogi tej najbliższej, to wreszcie ten niespokojny, pełen jednak słońca i barw dzień dzisiejszy i szare, dalekie, niepewne jutro.

Na drogach tych, jak na złocistej kanwie, snuje się piękne życie, takie przepojone najszlachetniejszymi uczuciami, takie całe w dążeniu do piękna.

Budzi się dusza polska w młodym chłopcu, synu szlachty politycznej, gdzieś w sercu Azji — w Siemipalatyńsku, w krainie z za siedmiu gór i rzek.

Przesłania on ręką oczy przed palącym słońcem południa, odwraca się od niebotycznych gór, marzy, śni o szarej Nowogrodzkiej ziemi i o wielkiej przeszłości dalekiej ojczyzny.

A potem stolica Rosji, imperjum obejmującego północną północną Semiramię.

I tu i tam wszystko, co pokonać może wyobraźnię, pociągnąć zmysły, wziąć w niewolę człowieka.

Ale w chłopcu jest gorące polskie serce.

I wiecie ono go tam, który sędzi cały prawie bez wyjątku zastęp tych, którzy zachowali gorące pragnienie czynu, tęsknotę za walką, żywą nadzieję zwycięstwa i tę rasową, polską, nieokleślaną odwagę i fantazję, której dewizą jest Mickiewiczowski „mierzący siły na zamiary“.

To nie, że kupia się ona, ta polska młodość, wokoło wszechświatowego zawołania, to nie, że staje w szeregu tych, co świat przebudować chcą na szare, jednostajne zbiorowisko ludzkie. Zachowują oni w głębi duszy gorące, żywe ukochanie Ojczyzny, dla niej pójda, dla jej losów i dobra rozważać te mury i fortece, które zbudował nam tragiczny wiek niewoli.

„Kaskadę tyranstwa“ przysli rozbić, oni, nie doczekawszy się wiosny ludów.

A kiedy zaczęło się ono kruszyć, kiedy w wielkiej zawierusze dziejów narody za narodami, odziane w szary płaszcz żołnierski, stanęły do kierowanej ręką losu walki, wtedy oni dźwignęli w jej zamęcie wyraźny symbol narodu i jego niepodległości.

śmiało nadstawiając pierś kulom wrogów.

Oto lata, kiedy Hołownko jest w Strzelcu, pisze w „Widnokregu“, zęstały w obozie koncentracyjnym niemieckim, i wreszcie pada na polach bitwy w roku 1920, ciężko ranny.

Czarno niebieska wstążeczka, Virtuti Militari jest tego widomym wspomnieniem.

Przechodzą lata wielkiej burzy. Tyle ich było tych dzielnych chłopców, którzy walczyli za Polskę, tyle ich oddało swe młode życie, tyle legło od kul wroga.

Hołownko był tylko jednym z wielu, jednym z wielu dzielnych żołnierzy młodej Polski.

I jeśli wpatrujemy się w tą postać, jeśli żal taki ogromny ogarnia nas, że los ją z posród nas zabrał, to nietylko dlatego, że zginął pełen poświęcenia i odwagi patriota polski.

Są ludzie, którzy potrafili wielkie idee ukrycie i niewidomie krążyć w duszach, we krwi narodów, przeczuc, ukochać, światłem własnych uczuć przepoić i rozjaśnić i podnieść wysoko, wysoko.

Charążowie z Bożej łaski! Niewola oni innych urokami swego uczucia, potęgą swych umiesień.

Takim chorążym myśli politycznej polskiej był ś. p. Hołownko.

Nikt nie zliczy tych szybkich, jak błyskawica, gorących, jak płomień, a ostrych, jak ciężce spadają, myśli jego, które przemknęły w niezliczonych jego artykułach i pismach.

Przemknęły i poniosły w głąb społeczeństwa gorące ukochania ich twórcy.

A te nieskończone rozmowy, ta cała robota polityczna, która pochłaniała młodego członka P. O. W., eniarsjusza do Rosji, działacza o wielkim, nieodpartym wpływie.

Rozbudził on niejedno serce i sumienie i skupił niejedną myśl wokół zwycięskiego sztandaru.

Sztandarem tym była Niepodległość, a potem w latach państwowego bytu walka o silną władzę.

Obie te idee łączyła i łączy w sobie postać Wielkiego wodza współczesnej Polski, tego, któremu genjusz niespożyte zasługi i hart ducha oddał w ręce losy narodu.

Z całym entuzjazmem gorącego patrioty, z instynktową siłą jasnowidzenia, z nieustępliwą wiarą, miłością i oddaniem walczył Hołownko na szerokiej arenie politycznej o ten kult dla wielkiego człowieka, o tę uległość silnej władzy, którą mocną dłoń On ujął.

Działalność jego polityczna w tym okresie jest ideą tą przenikniętą nawskróś.

Lecz obok niej rozkwitał umiłowany przez zmarłego wielkie, tragiczne zagadnienie Polski.

Polska i te narody, które los połączył z nią wspólnym wiekowym bytem.

Jak ułożą się ich przyszłe drogi i czy jest jakaś wspólna droga.

stwa gnębić, ciemnić, uciskać potrafią słabsze narody.

Czyżbyśmy mieli iść tą drogą, którą idzie pół świata?

Czyżbyśmy mogli dźwignąć mur niechęci i nienawiści pomiędzy nami a nimi, zamknąć życie polskie, ogłocoić je z piękna wspólnych przeżyć, zapomnieć o unjach, Grunwaldzie, wspólnych bojach z Turkami, o wspólnych naszych wielkich mocarzach ducha?

Napróżno. Wielka przeszłość złączyła nas na zawsze. Nie tylko świadectwo o postannictwie Polski i wielkich jej zadaniach, nie idea sprawiedliwości, nie oderwane zagadnienie moralne budują nasz stosunek do innych narodów.

Polska od wieków stała się syme-

czną wspólnego naszego i ich życia i na straży jej stoi instynkt narodowy, duch Polski.

I nie metodami walki, nie siłą i przemocą Polska wzmacniać utrwalić tę syntezę będzie usiłowała. Trzeba odrzucić precz cały arsenał współczesnego uzbrojenia.

Zapewne Polska współczesna musi się odziać w pancierz militarysty, musi się najężyć bagnetami, ziemie ludni armatami i tankami, niebo sterowcami i samolotami. Musi się stać współczesną potęgą. Dlaczego? To jasne, aby bronić swego istnienia, aby nie uleść wielkim egoizmom świata. Ale czy należy opancerzyć, zakuc w nowe formy dusze polską? Nigdy. Każdy naród ma swój sen o potędze. Są

cały ślady ich pochodni i słyszy chrzęst kroków ich niezwalczonych kohort.

Są inne, dla których świat cały jest niczem innym, jak wielkim zerowiskiem. Zakuci w zbroję egoizmu, opancerzoną pięścią chcieliby wydrzeć wszystko, zniszczyć wszystkie — byleby zrobić więcej miejsca dla siebie.

Są i takie, które dźwigając przed sobą hasła ideałów, są niczem innym, jak ich zaprzeczeniem. Taką jest ona ta wielka potęga, która nie widzi innych dróg na świecie, jak pożoże i zatratę dusz — i z okrucieństwem Tammerlana na piramidach czaszek i puszcze odartych z uczuć dusz, budować chce nowy świat.

Są wreszcie państwa, które swój byt zawierają w pięknej wewnętrznej walce o własny rozwój, które zapatrzone w wielką przeszłość ducha ludzkiego, szukają dróg dla osiągnięcia wszystkiego przed sobą w imię potęgi nad światem. Dotąd jeszcze czuje świat ustępliwą taran, gniołac i krusząc takie, które szły przez świat, jak nie tego, co zwywni pomyślnością, szczęściem, nietylko dla wybranego ludu, ale dla wszystkich tych, którzy pod jego dachem rozłożyli swe siedziska.

A jeśli oni, ci bliżcy od wieków, jatrzeniem obcym ulegną i dźoni podane nie przyjmą.

Trzeba rozbroić ich dusze Nie siłą oręża, nie grozy — Trzeba pokonać je umiłowaniem własnej wspólnej naszej i ich przeszłości i przyszłości.

Trzeba wskazać im wspólne, wielkie cele, trzeba je odczuwać, trzeba je ukochać.

Trzeba iść śladami naszych wielkich duchów, śladami idei Jagiellonów, nie dać zgnać temu, co na świat cały głosił nasi wieszczowie.

Trzeba iść i walczyć. W imię tej wielkiej duszy współczesnej Polski. W imię potężnych wzlotów myśli polskiej, dźwigającej gorąco w dziełach Zeromskiego, Wyspiańskiego i realizowanej z takim genjuszem przez Piłsudskiego.

Trzeba rozbroić ich dusze. Trzeba iść naprzód tak oto, jak cudny chorąży w Lituanii Grotgiera przez pełen błędów las życia, wśród zgiełków i dymów walki, z wysoko wzniesionym, rozwianym wspaniałym odruchem sztandarem, z pierśią odkrytą, z oczami utkwionymi w przyszłość naprzód, naprzód. To nie, że zdradzieckie kule kruszą ten bohaterki zastęp, że oto kłoni się ukochana głowa ku wielkiej, milczącej pocieszycielce.

Z pod upartego czoła, cudne oczy odpowiadają całemu światu: zginie mo że niejedyn w dzisiejszej walce, ale w końcu ta wielka myśl, co jaśnieje z naszych serc — zwycięży.

Tak było niegdyś w walce o ziemię naszą ojczystą, gdy staliśmy tu ramię przy ramieniu: Litwin, Białorusin i Polak.

I tak też musi być w tej walce o duchową przyszłość Polski.

Taką jest idea Polski, taką była i jest głębia jej ducha.

I trzeba bronić tej duszy polskiej. Wara, aby zesłała ona na manowce walki, zawisci, niechęci lub chociażby obojętności. Trzeba prowadzić ją starą, cudną miedzą, posród rozmaitem kwiecim obsianych pół Rzeczypospolitej, nie niszczyć nic, ciesząc się wzorzystą Jej szatą i bujnym jej piękniem.

Trzeba, aby ukochanie tego piękna i rozwoju stało się Jej hasłem i przewodnikiem.

Takim pięknym, wysnionym chorążym, zapatrzonym w przyszłość, z niezłomną wiarą, z gorącym sercem, był Hołownko. Przedział się on przez nastroje społeczeństwa polskiego, przez niechęć społeczeństw innych, dźwigał wysoko niezapomniane hasła naszych wielkich myślicieli, walczył, otaczając ukochaną sprawę sercem własnym i duszą.

Walczył i zwyciężał. I wyciągnęła się ku niemu niejedna dłoń, zabiło gorące niejedno serce, poznała piękno duszy polskiej niejedna myśl.

Któż to, jeśli nie oni przyszli rzucić na grób jego wieńce żywych kwiatów i gorące słowa.

## Śladami morderców T. Hołównki Aresztowani w Rydze ukraińcy nie są mordercami.—Na złej drodze

WARSZAWA, 5.9 (tel. wł. „Słowa“). W związku z aresztowaniem na statku norweskim dwóch obywateli polskich — Piątkowskiego i Jabłonowskiego, dowiadujemy się, że ze sprawą zamordowania ś. p. Tadeusza Hołównki nie mogą oni mieć nic wspólnego.

Jak nas informują, statek norweskii wyszedł z Gdyni przed 10 dniami, a więc przed morderstwem w Truskawcu, z którym aresztowani nie mogą mieć związku.

Część prasy dzisiejszej podała w sensacyjnej formie wiadomość o aresztowaniu dwóch podejrzanych osobników w Rydze, którym imputują, że oni są mordercami ś. p. Tadeusza Hołównki.

Władze śledcze zwracają uwagę, że niektórym kołom zależeć może specjalnie na odwracaniu uwagi prowadzących śledztwo od właściwych sprawców, by ułatwić im ucieczkę z aresztu.

Tak też sądzić można dzisiejsze manewry, który wykorzystano, aby odwrócić uwagę od właściwych przestępców, którzy znajdują się gdzieś indziej i może starają się przekroczyć granicę w innym miejscu.

O okolicznościach, w jakich zatrzymano w Rydze dwóch zbłądłych z Polski Ukraińców, nadeszły obecnie szczegóły.

W ub. czwartek, w godzinach popołudniowych, w chwili przybycia do brzegu portu ryńskiego okrętu norweskiego „Evereno“, odbywającego podróż z Gdyni do Rygi, kapitan okrętu powładowił natychmiast policję jak również poselstwo polskie, że zatrzy-

mał w jednej z kajut dwóch młodych mężczyzn, nieposiadających wiz wjazdowych do Łotwy.

Przedstawicielem policji jeden z zatrzymanych okazał paszport zagraniczny na nazwisko Piątkowskiego Jana, drugi zaś przedstawił jedynie książeczkę wojskową, wystawioną Janowi Jabłonowskiemu.

Podczas przesłuchania podali się oni za studentów i wyjaśnili, że znaleźli się na „Evereno“ omyłkowo, bowiem mieli zamiar odjechać do Brazylji, gdzie rzekomo mają krewnych.

Mimo że w dokumentach są adnotaty, że Piątkowski jest handlowcem, zaś Jabłonowski — bakterjologiem, zbiegowie wiadomo dlaczego upierają się i twierdzą, że są studentami.

Obaj są Ukraińcami.

W czasie szczegółowych zapytywań wyszło na jaw cały szereg niedokładności i nieścisłości, co do ich powodów ucieczki i zamiarów nadal, więc wybito podejrzenie, że są to jacyś przestępcy, tembardziej, że policji ryskiej wydało się nieprawdopodobnym, by ludzie inteligentni i dość jak widać rozgarnięci mogli ukłokować się na okręt, który jechał w przeciwnym kierunku.

Poselstwo polskie w chwili aresztowania Piątkowskiego i Jabłonowskiego natychmiast poczyniło odpowiednie kroki u władz łotewskich, w kierunku przekazania zatrzymanych w ręce władz polskich, na co władze ryskie wyraziły swą zgodę.

RYGA (tel. wł.). Policja polityczna zakończyła w dniu 5 b. m. badanie Jabłonowskiego i Piątkowskiego, zatrzymanych na statku „Everena“ i po stwierdzeniu braku wszelkich cech przestępstwa, zarówno politycznych, jak kryminalnych, przekazała ich prefekturze celem wyostania poza granicę państwa, jako niepożądanych cudzoziemców.

## Hojna ofiara na rzecz bezrobotnych

WARSZAWA, 5.9 (tel. wł. „Słowa“). Prezes Rady Ministrów p. Aleksander Prystor przyjął w dn. 4 b. m. imieniu reprezentowanych przez niebrabiego Komorowskiego, prezesa Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce i Tow. Wyścigów Konnych.

Prystor przyjął w imieniu reprezentowanych przez niebrabiego Komorowskiego, prezesa Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce i Tow. Wyścigów Konnych.

Prystor przyjął w imieniu reprezentowanych przez niebrabiego Komorowskiego, prezesa Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce i Tow. Wyścigów Konnych.

Prystor przyjął w imieniu reprezentowanych przez niebrabiego Komorowskiego, prezesa Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce i Tow. Wyścigów Konnych.

Prystor przyjął w imieniu reprezentowanych przez niebrabiego Komorowskiego, prezesa Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce i Tow. Wyścigów Konnych.

Prystor przyjął w imieniu reprezentowanych przez niebrabiego Komorowskiego, prezesa Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce i Tow. Wyścigów Konnych.

Prystor przyjął w imieniu reprezentowanych przez niebrabiego Komorowskiego, prezesa Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce i Tow. Wyścigów Konnych.

## Fundusz kultur.-oświatowy dla robotników

WARSZAWA, 5.9 (tel. wł. „Słowa“). Dowiadujemy się, że na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów przyjęto projekt ustawy o utworzeniu funduszu kulturalno - oświatowego dla robotników.

Projekt ma na celu stworzenie funduszu jako osoby prawnej.

W funduszu tym byłyby skoncentrowane wpływy z kar regulaminowych i nakładanych na robotników na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16.3.1928 r. o umowie o pracę robotników.

Rząd opracowując projekt ustawy, wychodził z założenia, iż suma, zebrana z kar winy być racjonalnie wykorzystane na akcję kult.-opiek. robotników.

W funduszu tym byłyby skoncentrowane wpływy z kar regulaminowych i nakładanych na robotników na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16.3.1928 r. o umowie o pracę robotników.

Rząd opracowując projekt ustawy, wychodził z założenia, iż suma, zebrana z kar winy być racjonalnie wykorzystane na akcję kult.-opiek. robotników.

W funduszu tym byłyby skoncentrowane wpływy z kar regulaminowych i nakładanych na robotników na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16.3.1928 r. o umowie o pracę robotników.

## Żywiciele rodzin mają pierwszeństwo przy wolnych posadach

WARSZAWA, 5.9 (tel. wł. „Słowa“). Min. Pracy i Opieki Społecznej wydał polecenie, aby państwowo oraz związków komunalnych pośrednictwa pracy kierowały na wolne miejsca przedewszystkiem żywicielami rodzin, zwłaszcza tych, którzy korzysta

ją z zasiłków ustawowych.

Jednocześnie Pan Minister polecił wojewodom użyć swych wpływów, aby skłomunalnych pośrednictwa pracy kierowały na wolne miejsca przedewszystkiem żywicielami rodzin, zwłaszcza tych, którzy korzysta

## Zuchwały napad na dyrektora banku

KATOWICE PAT. — Dnia 4 b. m. w południe, pod pretekstem spisu ludności, weszło do mieszkania dyrektora Banku Ludowego w Królewskiej Hucie, Franciszka Krótkiego, 4 osobników i pod groźbą użycia broni sterowały służącą, którą za rękę i nogi osobnicy ci przywiązali do krzesła. Na stopnie w nokoju sypialnym przywiązali dyr.

Krótkiego do fotelu, zakładając mu na ręce specjalnie przyniesione ze sobą kajdanki. Wreszcie zakneblowali mu usta. Z niezamienionych szaf i szuflad bandyci zabrali 70 mk. rentowych i 283 złote oraz biżuterję. Po obszukaniu mieszkania zasiadli do kolacji, zmuszając dyrektora Krótkiego do picia. Po dwugodzinym pobycie sprawy opuścili mieszkanie. Śledztwo w toku.

ciwstawiła się nienawiści ludzkiej i złości.

Niemasz większej zbrodni, niż mord braterski, mord kainowy, mord niszczący gorące serce, bo ono zbyt jasno płonie, piękna myśl, bo ona zbyt wysoko wzlata i dusze bratnie za sobą pociąga.

Nie znajdzie się chyba nikt z narodu ukraińskiego, ktoby zbrodni tej nie popełił.

Mrok, tragiczny mrok, okrywa postacie morderców, niech zawisnie nad nimi karzący, surowy miecz sprawiedliwości, niech zginą one nawszywie z pamięci ludzkiej.

Lecz ślad pięknego życia nie zginie. Ogniska, które takie dusze wznieciły, nie gasną.

I pójdzie od nich w głąb naszej narodowej przyszłości, w głąb tragiczną naszych stosunków narodowościowych daleko, daleko potężna smuga dobrogo, miłością przepojonego światła!

Nieudolne, słabe, bezsilne są słowa, gdy chodzi o zarys tej przepięknej postaci.

Wzmyślny do ręki jego pamiętnik: Jakże wzruszającym są te słowa z pamiętnika zmarłego, gdy przyrównywa on siebie do uniesionego w daleką głąb świata, gdzieś w Serce Azji, do niebotycznych gór Tian Szania liścia polskiego odwiecznego dębu.

Tak polska wielka myśl państwowości, to ten prawikowy dostojny olbrzym, a zmienne losy koleje, to szata naszych listków, którym okrywał co wiosną swe potężne konary, które wyciągają się na świat mocarny, pełne swoistego wyrazu i poezji.

A my to pokolenie współczesne, które wyrosło z soków tego przedwiecznego pnia, które w każdym listku przeżywa wielką tajemnicę jego istnienia, tworzymy jego dźwigającą się pod niebo rozłożystą koronę.

Jeszcze Polska nie zginęła, szumią oni zawsze i wtedy, gdy niekoczne powrozy pęłają dębu konary i wtedy, gdy lamano w nim gałąź po gałęzi, rwano liść po liściu.

Burza przeszyła i stary dąb Polski niepodległej rozwija ten sam kształt w swych konarach, ten sam kształt w każdym listku i każdej gałązce i szle w ślata te same wielkie hasła.

Z głębin prawików, z nieznanych skał i tajemniczych źródeł krąży w nim ta sama wielka moc i przenika wszystko. Ta moc którą zwiemy duchem Narodu. Nie zgasi jej nic i w daleką przyszłość poniesie zerwany liść prawikowego dębu tajemnicę potęgi Polski: jej wielkie, nigdy nie pokonane ideały.

Liść ten zerwał ze szczytów myśli Polskiej zły wichur, lecz nie stumi on wielkiej idei porozumienia i wiary w braterskie współzycie narodów.

Hołownko był jednym z tych, który ideę tę podniósł i siły swe Jej poświęcił.

Odszedł. A z nim zamknęła się karta żywota przepięknej polskiej duszy.

Twardo, po żołniersku, w prostym rytmie pobudki, która zadźwięczała nad jego otwartą głową, trzeba by żegnać postać tego Żołnierza Rzeczypospolitej.

Twardo, po żołniersku. A w sercu tuli się gorący żal, a w sercu brzmia przedwieczne smętne tony, które aureola poezji otaczała postać zmarłego. Dlaczego?

O, bo dusza polska nie składa się tylko z potęgi, energii, woli, wysiłku, z niemego poświęcenia i cichej ofiary. Dusza polska ma drugą swą przepiękną stronę, potęgę uczucia i fantazji. pogardę poziomej rzeczywistości, szalony rozpęd myśli i dążeń, wieczni epionące serce, tę wielką moc, co świat cały zwie romantyzmem.

Romantyzmem był Mickiewicz, romantyzmem przesiąknięte było życie szeregu pokoleń i wraca jego fala z powrotem.

Na wielkim łanie pracy państwowej polskiej stanął człowiek o nieskazitelną duszą i gorącym sercu.

Gdy trzeba było walczyć — walczył, gdy trzeba było cierpieć, cierpiał, gdy przyszedł czas pracy twórczej, tworzył i z głębin duszy wysnuł najpiękniejszy sen o Polsce.

Szedł z nim do ludzi, szedł do otaczających go braci i porywał za sobą. Lecz jakże trudnym jest zwycięstwo ideału!

Złe moce kulami przeszły piękne polskie serce.

Cześć wielkiej polskiej duszy!

# ECHA KRAJOWE

## KRONIKA BARANOWICKA

— **Życie Nowogródzkie** przerosło się z Nowogródka do Baranowicz. W niedzielę dn. 6 września ma się tu ukazać pierwszy numer tego pisma.

— **Lotnisko gotowe.** W poniedziałek dn. 7 września wylądował na wykonanym lotnisku baranowickim pierwszy samolot pasażerski z Warszawy. Przyjeżdżał major Kwieciński, prezes Aeroklubu, celem ostatecznego wypróbowania i zbadania lotniska.

— **Wypadki.** Dn. 3 września na ul. Szosowej wskutek przewrócenia się wozu nadładowanego sianem, zlamano nogę mieszkańca m. Baranowicz Rywka Minc (ul. Narutowicza). Poszkodowanego przewieziono do szpitala miejskiego.

— **Da. 3 września wóz wiejski,** kierowany przez Aleksandra Kisiuka ze wsi Derewna, przejechał ośmiolatniego Wiktora Czujko (Kolpienicka 4), którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego.

## W SŁONIMIE

— **Dalsze prace nad budową stadionu w Słoniemiu.** Pamięć ciężkich warunków finansowych, Komitet Powiatowy WF. i PW. w Słoniemiu w bieżącym roku dokonał szeregu ważnych spraw, związanych z budową stadionu, przez kompletne ogrodzenie go i zniewolowanie biegni.

— **Z chwilą ukończenia budowy** bram wszelkie imprezy sportowe będą się odbywały na stadionie. Szybkie tempo prac w jakim one się odbywają przypisać należy niestrudzonej energii komendanta pow. pw. por. Lipińskiego, który jest faktycznym kierownikiem prac na boisku.

— **Zaraza i pomór trzody chlewnej w Słoniemiu.** Wobec urzędowego stwierdzenia zarazy i pomoru trzody chlewnej w m.

Słoniemiu, władze wydały zarządzenie zabraniające odbywania tu targów i jarmarków z trzodą chlewną. Zarządzenie to, wydane do odwołania, wywołuje jednocześnie ludność Słoniemia, by o każdym zachorowaniu lub padnięciu na terenie Słoniemia zawiadomiono starostwo powiatowe względnie komisariat P.P.

— **Ostatnie posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej w Słoniemiu.** Przed kilku dniami podaliśmy na mocy prawowitego obliczenia skład nowoobranej rady miejskiej m. Słoniemia. Obecnie dowiadujemy się, że na ostatnim posiedzeniu Głównej Komisji Wyborczej do rady miejskiej m. Słoniemia został stwierdzony wynik wyborów który w niczym nie różni się od poprzednio podanego przez nas w komunikacie.

# WYROK TRYBUNAŁU SPRAWIEDLIWOŚCI

## w sprawie Anschlussu

GENEWA. PAT. — Agencja Reute Germain, stwierdza niezgodność unji z protokołem genewskim 1922 roku. Większość powyższą stanowią: Guer-gosami przeciwko 7, iż projektowana unia celna austriacko - niemiecka niezgodna jest z protokołem genewskim. Na 8 sędziów, którzy orzeczenie to wydali, 7 orzekło również, że projekt ten niezgodny jest z art. 88 traktatu w St. Germain. Pozostałych 7 sędziów, a między innymi sędzia angielski Harst i amerykański Kellog, podpisali wspólną deklarację, uznającą projekt austriacko - niemieckiej unii celnej za zgodny z protokołem genewskim i art. 88 traktatu w St. Germain.

HAGA. PAT. — Decyzja Trybunału większością 8 głosów przeciwko 7, gja), Harst (Anglia), Schueking (Niemcy), Eysing (Holandia) i Wang-Czung-dności unii celnej z traktatem w St. Hai (Chiny).

# Monstrum i Kupido

Powozik zatrzymał się wśród potężnego starodrzewia, — dalej jechać nie można. Koła wrzynają się po osie w grzązki, mchem porośły grunt.

Opadał w zielonym gąszczu ginie linja kładek, na brzoźwym belkowaniu, ale i to niedaleko się skończy.

Spojrzałem na mój sportowy kostium i zółte półbuty.

O ironjo.

By brnąć przez ten rojst, trzeba się uzbroić się w skafander nurka.

No, ale trudno.

Ostatni papieros (bo dalej palić nie wolno), ostatni rzut oka na zegarek.

Jest godzina czwarta po obiedzie i słońce złości już tylko wierzchy potężnych jodeł.

Strzelec kroczy przodem, ja, zonglerując laską, sunę z tyłu.

— Czy to daleko?

— Tę... s.s. cicho, mówić głośno nie trzeba

Idziemy dalej, milcząc, ja oganiam się od roi komarów, nieмітосієrnie obsiadających twarz i szyję.

— Cicho — nie trzeba kłaskać rękoma. I tego nie wolno.

Tortura.

Zaczynam żartować, żem dał się wciągnąć na tę eskapadę, klnę chwilę, gdy z zapalem przyjałem propozycję pokazania mi losia w porze godowej.

— Rykowsko.

Kiedys na wsi Poleskiej, nocą do domu wracając, posyłałem niesamowity stęk, we mgłę bagien, co jak mi później objaśniono, było zewem miłosnym losia.

Okazała nigdzie w Europie nie spotykana. Więc pojechałem.

Oj, zaczyna być coraz gorzej: kładki zaczynają balansować, skrzypieć, wyraźnie okazując wstręt do profana we „frantowskim” ubraniu.

Pęć! gałęz jakas chlaskała mnie w twarz. Puszcza umie strzec swoich tajemnic.

Krajobraz powoli z wysokopięnego lasu, przechodzi w tak zwany „bór, bagno”.

Poduchy mchu, w które powtykane co kilkadziesiąt kroków, tkwią anemiczne jakieś sosny.

Tu kończą się kładki.

Stąpam w mech i zapadam w cupu wilgotnym wyżej kostek Okropne.

— Czy to już tu?

Przecczy ruch głowy starego strzelca który mojem zachowaniem się, jest więcej niż zgorszony.

Komary są tu więcej, niż bezczelne.

Aż wreszcie po godzinnym błądzeniu, ginie my w po ramiona sięgających gąszczach.

— To tu.

Zmęczony siadam na nieco suchszym pagórku.

Strzelec zginął o dwa kroki odemnie, poza ścianą zieleni.

Spojrzałem na niebo. Na wschodzie, ciemne zaważka chmur, barwiły się na kolor fioleto. Zachód płonął całą gamą czerwieni.

Jesienne niebo.

Z nad rojstów i bagien, powstały mgły lekkie, wodząc korowody i szarpiąc swe białe tuniki w krzewy i rososchate gałęzie.

Gdzieś poza nami, ptak jakiś zakwilił na dobrano, koniki polne zawtórowały skrzypkową nutą chorąłem żab.

Jak tu cicho. Z ziemi wraz z mgłą powstawały odurzające aromaty bagien.

— A—ha—ha—ha—zawołało coś opodal.

**! UWAGZE PAŃ!**

NOWOOTWARTY  
GABINET COSMETIQUE

**„LADY“**

ul. MICKIEWICZA 9 (wejście z ul. ŚNIADECKICH)

Kultywowanie c i a ł a  
pielęgnacja  
t w a r z y

Nowoczesne urządzenie,  
zabiegi  
konserwujące,  
fachowe porady

w godz. 10—14 i 17—20

**Przedstawiciel poszukiwany**  
na m. Wilno i okolice  
do sprzedaży kasz, grochu, płatków i innych wyrobów młynarskich.

Oferty z podaniem referencji do firmy

**„Warszawski Młyn Parowy“ Sp. Akc.**  
Warszawa

# Strzeleckie mistrzostwa świata we Lwowie

(Od własnego korespondenta).

— Którędy na strzelnicę?  
— Ta jaka strzelnicza?  
— No, mistrzostwa świata... wie pan!

— Nie, ja nie słyszał o niczem... Trzeba przyznać, że reklamy nie ma wcale. Nikt nie wie, że mistrzostwie z całego świata zjechali do Lwowa, że pukają od 9-jej rano do 6-jej wieczór. Gdyby nie było sierżantów na ulicy, nie można by strzelniczy doszukać.

Jest na Kłeparowie — i to wspaniała. Stanowisk masa. Kilka wielkich pawilonów, parę mniejszych dla broni małokalibrowej, pistolet, jeleń i tor luzny na świeżym łufie. 123 ludzi może grzmieć jednocześnie.

Wejście bezpłatne. Pierwszy raz widzę zawody sportowe bez kopytkowego. Ale też pierwszy raz widzę tak poważne zawody w asyście tak znikomej ilości widzów. Bez zdejmowania butów można wszystkich na palcach policzyć.

Na meczu piłkarskim Balturja—Kadimach o mistrzostwo klasy C na Grochowie jest trzy razy tyle spektatorów. Mają rację, że nie założyli kasy—musieliby do innych kosztów doliczyć dniówkę kasjera—i tyle!

Cudzoziemców bardzo dużo. Oczywiście zawodnicy. Słychać gardowe chrząkanie anglo-sasów, trąkotanie Francuzów, bratnie stękanie Czechów, poszczekiwanie Skandynawów. Super asy nie sprawiają wrażenia elity towarzyskiej. Szwajcary w grubych buciskach z gwoździami, w zielonych kapelusikach, w brudnych majtasach i zabłoconych kurtkach wyglądają jakby przyszli z Alp pieszo.

Szwedzi w koszulach na spinke zapiętych, bez kołnierzyków i krawatów—takie nasze Witosy. Ten z po każdym brzuskiem, czarnymi wąsami i opaloną twarzą to Zuluaf—wielokrotny mistrz świata z rewolweru. Zupnie kmiotek, co przy niedzieli wyszedł sobie na spacer przed karczmę. Norwegowie nie są bardziej dystyngowani. Flandrzyków jest sporo—chłop w chłopa. Najmłodszy, przystojny choć ocięzany — to Lindgren, ich mistrz. Przygląda się, jak strzela Amerykanin Keith Boles, a by nie pozostać beczczynnym—dubie w nosie. Jego przyjaciel Linttula otworzył na ościerz gębę i oczy: po każdym strzale Keitha wdycha i mówi z uznaniem: hooool!

# Narady nad sowieckim projektem

PAKTU O NIEAGRESJI GOSPODARCZEJ

GENEWA. PAT. — Na posiedzeniu komisji europejskiej w dniu 5 b. m. zagranicznego celem atakowania symawiano projekt paktu o nieagresji gospodarczej, przedłożony przez delegację sowiecką. Minister Flandin oświadczył, że Francja aprobuje tę propozycję, lecz sądzi, że forma zaproponowana przez Sowiety nie może doprowadzić do pomyślnych rezultatów. Dlatego też przedstawił kontrpropozycję, gdyż pragnie przeciwstawić się manewrom, które umożliwiły państwom o specjalnym systemie gospodarczym ukrywanie się poza monopolem handlu

przeciwko 7, iż projektowana unia celna austriacko - niemiecka niezgodna jest z protokołem genewskim. Na 8 sędziów, którzy orzeczenie to wydali, 7 orzekło również, że projekt ten niezgodny jest z art. 88 traktatu w St. Germain. Pozostałych 7 sędziów, a między innymi sędzia angielski Harst i amerykański Kellog, podpisali wspólną deklarację, uznającą projekt austriacko - niemieckiej unii celnej za zgodny z protokołem genewskim i art. 88 traktatu w St. Germain.

HAGA. PAT. — Decyzja Trybunału większością 8 głosów przeciwko 7, gja), Harst (Anglia), Schueking (Niemcy), Eysing (Holandia) i Wang-Czung-dności unii celnej z traktatem w St. Hai (Chiny).

Drgnąłem i znów cisza. Sowa, lub jakiś nocny ptak. Aż zdaleka doszedł mnie ciężki stupot nóg; trzasnęła gałązka. Ktoś idzie. Masz ci bal. Chłop jakiś ze wsi pobliskiej, łązi po lesie i sploty nam losia, którego tak bardzo zobaczył chciałem.

Zły wsłuchuję się w odgłos kroków. Z dwu taktowego przechodzi powoli w czterotaktowy.

Nie, to nie człowiek. To koni.

W ciszy słyszę wyraźnie, jak mu gra siedzona. Okrążył nas, jest teraz na moich tyłach.

Odwracam głowę.

Pole widzenia sięga tu kilkunastu metrów.

Boże jedyny! Cóż to za monstrum. Ciemna masa cielska, nieproporcjonalnie krótko do wysokich nóg, pysk duży, niekształtny i broda.

Łoś! łoś!

Na niewielkich rogach, kołtun połamanych gałęzi i mchu.

Oto przystanął na chwilę. Wsluchuję się. Wyciąga pysk i ryczy. Nerwowy rzut głową. Zamigotały białe „portki”.

— Po—o—o—szedł.

Strzelec wynurzył się z gąszczy.

— Poszedł panoczek — to nie ten stary, to trylatek, od trudno go teraz w puszczy obaczyć, samotne chodzą — tak ich ta chęć do „paszkućwa” po rojstach gania.

Gdym wracał, już omal że po omacku. Po mgłach popłynął miłosny stęk losia. Gdzieś bardzo daleko.

Legenda puszczańską mówi, że na rozrozu losia obrat sobie legowisko djabła Rokita... może mu tam i wygodnie nosić się po puszczy. Ale gdy jesień zaczerwieni pierwsze listowia — zrzuca łoś djabła.

Na rozrozu cwałuje wtedy Kupido.

F. Dangel.

# Nieznana choroba na Litwie

KOWNO. PAT. — W powiatach trockim, wilkomirskim i birzańskim wybuchła epidemia nieznaney dotychczas choroby żołądkowej. Dotknięci tą chorobą odczuwają bardzo silne bóle w

kiszkach. Choroba trwa kilka tygodni, przyczem, jak dotąd, w większości wypadków wynik choroby był śmiertelny. W dn. 5 b. m. z Kowna wyjechała specjalna komisja lekarska dla przeprowadzenia na miejscu badań.

Wyciąga pysk i ryczy. Nerwowy rzut głową. Zamigotały białe „portki”.

— Po—o—o—szedł.

Strzelec wynurzył się z gąszczy.

— Poszedł panoczek — to nie ten stary, to trylatek, od trudno go teraz w puszczy obaczyć, samotne chodzą — tak ich ta chęć do „paszkućwa” po rojstach gania.

Gdym wracał, już omal że po omacku. Po mgłach popłynął miłosny stęk losia. Gdzieś bardzo daleko.

Legenda puszczańską mówi, że na rozrozu losia obrat sobie legowisko djabła Rokita... może mu tam i wygodnie nosić się po puszczy. Ale gdy jesień zaczerwieni pierwsze listowia — zrzuca łoś djabła.

Na rozrozu cwałuje wtedy Kupido.

F. Dangel.

# Nowe dziwactwa sowieckie

STUDJA LEKARSKIE DROGĄ „KORE-SPONDENCYJNĄ „NA ODLEGŁOŚĆ“

Wyższe szkoły lekarskie w ZSSR, mających objąć służbę sanitarną w szpitalach i innych zakładach medycznych.

Studja korespondencyjne organizuje komisariat zdrowia a nauka drogą korespondencyjną rozpocznie się już w roku bieżącym. Przy wydziałach lekarskich oddziały naukowych jest w ZSSR niewystarczającą i dlatego rada komisarzy ludowych poleciła komisariatowi zdrowia poczynić odpowiednie zarządzenia, aby podnieść liczbę przyjmowanych słuchaczy szkół lekarskich, a zarazem, aby zaobezpieczono nowe zakłady lekarskie i farmaceutyczne.

Nowością jednakowoż jest, że w ZSSR zaprowadzą się korespondencyjne studia lekarskie „na odległość”, aby w ten sposób uzyskać większą ilość pracowników lekarskich. Tą drogą wykształci się 4.000 osób. Tą samą drogą korzystać będzie z nauki 15.000 osób,

# Aresztowanie niedoszłego podpalacza

LIDA. PAT. — Swego czasu został pod rzucony na podwórku jednego z gospodarzy wsi Giedzgały, gminy bieliwickiej, list anonimowy tej treści: „Zawiadomienie. 25-go bę dzie spalona giedzgałska wioska. Nikt nie pali, tylko Polska”. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że autorem owego anonimowego jest mieszkaniec tej wsi, Marcin Samolenko,

który prawdopodobnie przygotowywał się do podpalenia swoich budynków, zupełnie zniszczonych i przedstawiających małą wartość, a zaasekuroowanych na większą sumę. Chciał on w ten sposób widocznie upozorować podpalenie przez rzekomych złoczyńców w nadziei otrzymania asekuracji. Pomysł ten jednak nie udał się, gdyż ujawniono na podstawie pisanych przez niego notatek tożsamość charakteru jego pisma, koloru ółwa, jakim był pisany anonim itd. Anonim i notatki przesłano do ekspertyzy do prokuratora w Lidzie.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

W kilku artykułach, umieszczonych w niektórych pismach wileńskich były podane nieścisłości, uwielające mojej osobie, ponadto niektóre egzemplarze z owemi artykułami były rozsyłane nietylko abonentom, ale i innym osobom mnie życzliwymi z napisem: nadawca X. F. Markowski.

Przeło proszę Pana Redaktora w imię prawdy o umieszczenie w najbliższym numerze swego poczynnego pisma następującego wyjaśnienia:

Anonimowy „S” w swych artykułach zarzucił mi, że ja, rzekomo w mojej książce „Kresy Polskie w niebezpieczeństwie”, napisałem fałsz w sprawie s. p. prełata Skirmunta „De mortuis aut bene aut nihil”. (O zmarłych dobrze, albo nie). Przeło zainteresowanych w tej sprawie odsyłam do św. Kongregacji w Rzymie, gdzie ta sprawa była wyjaśniona w 1925 roku, na co i sam s. p. X. prelat Skirmunt się zgodził.

Pozatem ktoś informował mylnie, że ja, rzekomo byłem 3 lipca h. r. wysiedlony z Łowiu na stację Turmonty. Dotąd nigdy mnie z Łowiu nie wysiedlano, owszem, gdy tam szowinizm lotewski krzywił moich rodaków, jako b. proboszcz w Waranowiczach, sprawdziłem fakty i oświadcze że 3-go lipca roku bieżącego w Sejmie w Rydze odnośnym czynnikom komunikowałem i odpis tego przesłałem naszemu posłowi w Rydze p. Arciszewskiemu. Poczem przez staćce pograniczną Matuliszki, we własnym aucie przybyłem na Kresy Wileńskie.

Wobec ukazania się w prasie zaprzeczeń nawet urzędowych, że moja nominata na kanonika Kapituły Wileńskiej nie była nigdy, dzie, ani w aktach Kapituły, ani w jej pamięci ci notowana, wyjaśniam: kanonikiem Kapituły Wileńskiej zostałem mianowany przez s. p. J. E. Biskupa Zwierowicza w 1902 roku na stanowisko w Żoślach przy nominacie do Kluszczan. Ponieważ ze względów na przesładowanie ze strony rządów carskich, biskup swych czynów sekretnych nie mógł komunikować Kapitulie, tytułu kanonika, ja, ani inni księża podobnie odznaczeni nie używali i w Kapitulie zasiadać nie mogli.

# Wędrujący piorun

Wędrujący piorun, zabił psa, wypadł przez okno i trafił do stodoły, gdzie znowu poraził dwie kobiety, zatrudnione przy łnie.

Wreszcie wędrujący ten piorun uderzył w drzewo i podpałił je.

# Młodociągni mordercy

Jan i Wacław Hajrowscy, ze wsi Plebanówna, gm. Nowy Dwór, uplanowali zamordować rodzony ojca, który stał za pędat ich do pracy, podczas gdy chłopcy

# Wielki znany w Polsce

Dziś w niedzielę 6 września 2 PRZEDSTAWIENIA 2 Po poł. o godz. 4-jej, wiecz. o godz. 8.

**25 przeboi świątecznych stawy 25**

oraz wiele innych numerów sił krajowych i zagranicznych. Na popok przedstawienia, ceny na wszystkie miejsca niższe do połowy. Przy cyrku zwierzyńiec i menażeria. Oglądać można od 9 rano—10 wiecz.

# LIST DO REDAKCJI

Stąd pochodzi brak pamięci u niektórych czynników o mojej nominacie na kanonika.

Gdyby więc J.E. Biskup Zwierowicz był zakomunikował swej Kapitulie, że sekretnie zanominał mnie kanonikiem za odbycie kariery w więzieniu carskiem w Grodnie, za zbudowanie kościoła w Żoślach, księdza kan. Sperskiego w Twerze, lub św. F. Biskup Hryniewiecki, nominując ks. Jana Bujak kanonikiem — byłiby oni to odpoletowali ciężko za wynoszenie do tej wysokości godności księży nieprawomyślnych i skompromitowanych wobec caratu, jak ja.

Jaki był cel tych artykułów trudno zrozumieć inaczej, jak chęcią szkolenia mojej opinii.

Mój 70-letni wiek, kilkanaście zbudowanych świątyń i praca kapłańska - obywała telesa mówią same za siebie.

Przybywam co lata ze Stanów Zjednoczonych Wileńskie i pracuję w obronie kościoła i polskości nad Dzwina. Tu bowiem bolszewizm przez swoich wysłańców lud najbardziej demoralizuje. Jeszcze przed paru tygodniami autami i motocyklami agenci Sowietów tu na pograniczu rosyjskim, lotewskim i litewskim zasiali wście wywrotową bibułę.

Dodaję dla informacji, że i nadal piastuję godność kanonika, albowiem J. E. Biskup Daffra z Rivieri obdarzył mnie jeszcze w 1914 r. kanonią za zbudowanie kościoła polskiego w San Remo.

Racz Panie Redaktorze przyjąć wyrazy należnego szacunku, w jakim dlań zostaje. Ks. Kan. Józef Borodźcz.

Dnia 3 września 1931 r., poczta Miory, pow. brasławski.

# Strzelanie z łuku.

Ładnie wyglądają przychyleni w tył, w obcisłych swetrach, z ręką na na cieżwie. Krótki swist i—widac jak leci pierzasta strzała. Przyjemnie, że nie ma tego huk, dymu, smrodu i że samemu widzi się rezultat—nie jak z bronią palną, gdzie sygnalizują z oddali: 10-ka czy 8-ka.

Mistrz świata Heilborn zgręcznie i szybko wyciąga strzałę z kołczaru—posyła je niezawodnie w samo czerwone koło. Wszystkie są pewni, że Szwed znowu zdobędzie 1-sze miejsce, on sam jest chyba o tem również przekonany: technika wspaniała, rutyna, pewność imponująca.

Kobiety startują narówni z mężczyznami, żadnych różnic, równo uprawnienie kompletne. Nareszcie—choć raz. Zobaczymy jak sobie dadzą radę.

Są trzy serie: na 30, 40 i 50 mtr.

# Gimnazjum koedukacyjne humanistyczne dla dorosłych

Im. ks. PIOTRA SKARGI

Wilno, ulica Mickiewicza? 22 (lokal gimnazjum E. Dziecielskiej).

Przyjmuje kandydatów od 18-let do 40-let włącznie. Typ uczelni humanistycznej z oddziałem matematyczno-przyrodniczym. Język niemiecki, lub francuski. Wykłady odbywać się będą od godz. 16.30 do 21. Kancelaria Gimnazjum czynna: we wtorki, czwartki i soboty w g. 17—19.

Rok szkolny rozpocznie się dn. 2 września 1931 roku.

# Koncesjonowane przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego, Koedukacyjne Kursy Wieczorowe

(z programem gimnazjów państwowych)

im. KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

ul. Uniwersytecka 9

pod protektoratem Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie od dnia 20 sierpnia r. b. przyjmuje zapisy na rok szkolny 1931—32 do wszystkich klas gimnazjum typ matematyczno-przyrodniczy i humanistyczny, system półroczny.

Zakres: Duża matura, mała matura, szkoła powsz. Odczyty. Lekarz szkolny.

Nauka rozpocznie się dnia 3-go września.

Sekretariat Kursów czynny od godz. 15 do 19 prócz świąt i niedz. we własnym lokalu przy ul. Uniwersyteckiej 9.

# Wielki znany w Polsce

Dziś w niedzielę 6 września 2 PRZEDSTAWIENIA 2 Po poł. o godz. 4-jej, wiecz. o godz. 8.

**25 przeboi świątecznych stawy 25**

oraz wiele innych numerów sił krajowych i zagranicznych. Na popok przedstawienia, ceny na wszystkie miejsca niższe do połowy. Przy cyrku zwierzyńiec i menażeria. Oglądać można od 9 rano—10 wiecz.

# Wędrujący piorun

Wędrujący piorun, zabił psa, wypadł przez okno i trafił do stodoły, gdzie znowu poraził dwie kobiety, zatrudnione przy łnie.

Wreszcie wędrujący ten piorun uderzył w drzewo i podpałił je.

# LIST DO REDAKCJI

Stąd pochodzi brak pamięci u niektórych czynników o mojej nominacie na kanonika.

Gdyby więc J.E. Biskup Zwierowicz był zakomunikował swej Kapitulie, że sekretnie zanominał mnie kanonikiem za odbycie kariery w więzieniu carskiem w Grodnie, za zbudowanie kościoła w Żoślach, księdza kan. Sperskiego w Twerze, lub św. F. Biskup Hryniewiecki, nominując ks. Jana Bujak kanonikiem — byłiby oni to odpoletowali ciężko za wynoszenie do tej wysokości godności księży nieprawomyślnych i skompromitowanych wobec caratu, jak ja.

Jaki był cel tych artykułów trudno zrozumieć inaczej, jak chęcią szkolenia mojej opinii.

Mój 70-letni wiek, kilkanaście zbudowanych świątyń i praca kapłańska - obywała telesa mówią same za siebie.

Przybywam co lata ze Stanów Zjednoczonych Wileńskie i pracuję w obronie kościoła i polskości nad Dzwina. Tu bowiem bolszewizm przez swoich wysłańców lud najbardziej demoralizuje. Jeszcze przed paru tygodniami autami i motocyklami agenci Sowietów tu na pograniczu rosyjskim, lotewskim i litewskim zasiali wście wywrotową bibułę.

Dodaję dla informacji, że i nadal piastuję godność kanonika, albowiem J. E. Biskup Daffra z Rivieri obdarzył mnie jeszcze w 1914 r. kanonią za zbudowanie kościoła polskiego w San Remo.

Racz Panie Redaktorze przyjąć wyrazy należnego szacunku, w jakim dlań zostaje. Ks. Kan. Józef Borodźcz.

Dnia 3 września 1931 r., poczta Miory, pow. brasławski.

# Wielki znany w Polsce

Dziś w niedzielę 6 września 2 PRZEDSTAWIENIA 2 Po poł. o godz. 4-jej, wiecz. o godz. 8.

**25 przeboi świątecznych stawy 25**

oraz wiele innych numerów sił krajowych i zagranicznych. Na popok przedstawienia, ceny na wszystkie miejsca niższe do połowy. Przy cyrku zwierzyńiec i menażeria. Oglądać można od 9 rano—10 wiecz.

# Młodociągni mordercy

Jan i Wacław Hajrowscy, ze wsi Plebanówna, gm. Nowy Dwór, uplanowali zamordować rodzony ojca, który stał za pędat ich do pracy, podczas gdy chłopcy

# Wielki znany w Polsce

Dziś w niedzielę 6 września 2 PRZEDSTAWIENIA 2 Po poł. o godz. 4-jej, wiecz. o godz. 8.

**25 przeboi świątecznych stawy 25**

oraz wiele innych numerów sił krajowych i zagranicznych. Na popok przedstawienia, ceny na wszystkie miejsca niższe do połowy. Przy cyrku zwierzyńiec i menażeria. Oglądać można od 9 rano—10 wiecz.

# Wielki znany w Polsce

Dziś w niedzielę 6 września 2 PRZEDSTAWIENIA 2 Po poł. o godz. 4-jej, wiecz. o godz. 8.

**25 przeboi świątecznych stawy 25**

oraz wiele innych numerów sił krajowych i zagranicznych. Na popok przedstawienia, ceny na wszystkie miejsca niższe do połowy. Przy cyrku zwierzyńiec i menażeria. Oglądać można od 9 rano—10 wiecz.

Są trzy serie: na 30, 40 i 50 mtr.

Wysyłka pocztą. — Polca ZYGMENT NAGRODZIC Wilno, Zawalna Nr. 11-a.

# NA POSTERUNKU

Przeszło miesiąc temu opuścił Wilno p. o. wojewody wileńskiego p. Stefan Kirtiklis, będąc odwołany z urlopu wypoczynkowego celem niezwłocznego objęcia stanowiska wicewojewody łódzkiego. Społeczeństwo wileńskie nie miało wówczas możliwości pożegnania Go w sposób umożliwiający zaakcentowanie uczuć, których sprawdzianem było tłumne stawienie się na dworcze, gdy odjeżdżał do Łodzi. Korzysta ono obecnie z zadość-

Lecz słusznie powiedział Jego poprzednik, marszałek Wł. Raczkiewicz, gdy się zebrał ze społeczeństwem wileńskim, że „jeżeli jest jakaś nagroda, która zdoła być należyta oceną pracy, to jest nią niewątpliwie uznanie, jakie się zdobywa w sferach tej społeczności, wśród której danem jest komuś pracować”.

Takiego uznania ze strony społeczeństwa wileńskiego b. wojewoda wileński St. Kirtiklis może być pewny. Niewątpliwie podnosiliśmy wyjątkowo ciężkie i skomplikowane warunki pracy na miejscu. Pomimo wszystko stosunki między b. wojewodą St. Kirtiklisem z poszczególnymi warstwami ludności, czy to w odniesieniu do zagadnień wyznaniowych, narodowościowych, gospodarczych, czy jakichkolwiek innych, układały się zawsze więcej niż poprawnie. Ludność odczuwała i cenila stałą troskę o jej potrzeby kulturalne i gospodarcze. W czasie powodzi p. St. Kirtiklis wykazał nie tylko zdolność opanowywania niebezpieczeństwa, ale i prawo do ogólnej wdzięczności. Posiadał znakomitą znajomość terenu i ludzi, znalazł zapał do pracy, wybitny zmysł organizacyjny, umiejętność orientowania się i szybkość decyzji, nigdy nie mijający się z jego ideologią polityczną lub zasadą, że nie do spoleczeństwa należy podporządkowywać przepisom formalistycznym, lecz odwrotnie.

Pomimo nawału pracy związanej z zajmowaniem stanowiskiem, znajdował jeszcze czas na inne sprawy. Był głównym organizatorem i prezesem Federacji Polskich Związków Obrony Ojczyzny w Wilnie, z jego inicjatywą i przy jego współpracy zorganizowany został Zjazd uczestników walk o Wilno i t.p.

Jako wojewoda wykonywał swe obowiązki na odcinku zadań administracyjnych i pracy społecznej, bynajmniej nie przywiązując wagi do tego jak długo ma pozostać na wyznaczonym mu stanowisku. Przytaczam tu ustęp z przemówienia p. Kirtiklisa na Radzie Wojewódzkiej z dnia 19 grudnia ubiegłego roku, a więc w kilka dni po objęciu obowiązków p. o. wojewody wileńskiego.

... dla mnie jest rzeczą obojętną czy moje władze przełożone każą mi trwać na tem stanowisku dzień, miesiąc, czy rok. Wykonywać swoje zadania muszę i będę. Panów zaś będę prosił o współpracę opartą na wzajemnym zaufaniu, o tę współpracę, która na terenie naszego województwa przylebiała dotąd tak niesłychanie miłe formy, była tak trwałą i tak dobroczynną w skutkach dla ziemi wileńskiej”.

Tem większe zatem należy się b. administratorowi Ziemi Wileńskiej uznanie od miejscowej ludności, że wszystkie swe czynności kojarzył zawsze z pojęciem obowiązku wobec społeczeństwa i swej władzy przełożonej. „Wykonywać swoje zadania muszę i będę” — tak więc, pełniąc obowiązki wojewody wileńskiego, trwał jakby na wyznaczonym posterunku, na straży interesów i potrzeb tego odcinka Rzeczypospolitej, w którego odzyskaniu tak bezpośredni i ofiarni przyjmowali przedtem udział.

Na Jego nowym posterunku w Łodzi, zyczymy Mu zyskania takiego uznania, jakie zdobył wśród wileńskiego społeczeństwa. **Z. Harski.**

P. S. Dzisiejszy raut pożegnał nie jednego pana wojewodę Kirtiklisa wymienia, Na rautie tym żegnać mamy również panią wojewodzinę Janinę Kirtiklisową, nie tylko jako wojewodzinę, lecz także jako postać wileńską.

Zanim węzeł małżeński połączy ją z p. Stefanem Kirtiklisem już pracuje w organizacjach niepodległościowych młodzieży. Już od czwartej klasy gimnazjalnej bierze w nich udział. Również w tym młodocianym okresie jest redaktorem „Niczka”, pisma młodzieży niepodległościowej szkół średnich, wychodzącego w Radomiu.

Podczas wojny czynna w P. O. W. w Królestwie, później w Wilnie, następnie jest komendantką P. O. W. w Grodnie, później znowu w Wilnie.

W r. 1927 zakłada w Wilnie Związek Pracy Społecznej Kobiet i rozszerza wszelką i energiczną działalność na tem polu. Później związek założony przez nią, pod jej przewodnictwem przekształca się w Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.

W r. 1930 wybrana posłanką na Sejm, gdzie uczestniczy w pracach komisji ochrony pracy i emigracyjnej.

Wieloma niemi związana jest z Wilnem i wileńszczyzną. Miejsmy nadzieję, że nieci tych, wyjeżdżając, nie rozrywa i że czuć się będzie nadal pośród z ziemi wileńskiej.

# P. Zbigniew Śmiałowski OPUSZCZA SWE STANOWISKO

Z oficjalnego komunikatu teatrów miejskich dowiedzieliśmy się, iż p. Zbigniew Śmiałowski, długoletni administrator teatru, opuścił swe stanowisko.

Nie możemy nie wyrazić z tego powodu szczerzego żalu.

P. Śmiałowski należy do ludzi, najbardziej zasłużonych wobec polskiego teatru w Wilnie i jest jakby żywą jego personifikacją.

Działalność swą rozpoczął w r. 1905, jako organizator i kierownik Sekcji Dramatycznej t-wa „Lutnia”.

Odnaczający się wielką energią, ruchliwością i dużą inicjatywą dźwigał p. Śmiałowski ciężar pracy jako kierownik sekcji, reżyser, aktor...

Wyrwał, z wiarą w lepszą przyszłość, walczył o teatr polski w szeregu innych entuzjastów polskiej sztuki i polskiej sceny. Był: jest jednak jedynym artystą, który przetrwał wszystkie burze i zawieruchy.

Nie opuszczał Wilna w okresie okupacji niemieckiej, znajdował się w Wilnie i podczas najścia bolszewików, w warunkach najniebezpieczniejszych, prowadząc pracę w polskim teatrze.

Zasługi p. Śmiałowskiego pod tym względem są wyjątkowe i szkoda, że nie wszyscy w pełni zdają sobie z tego sprawę.

Od nie-wilnian, którzy nie mają pojęcia o tem, jak wyglądały tutejsze stosunki przed wojną i podczas wojny. — już i nie wymagamy tego!...

W r. 1919 zorganizował p. Śmiałowski Teatr Ludowy w budynku pocyrkowym, później zaś objął dział administracyjny i prowadził ze żmudną, odpowiedzialną, niewdzięczną i niewidoczną dla szerszych mas



## STANISŁAW WĘCŁAWOWICZ

B. Właściciel Wysokiego w gub. Mohylewskiej

Po ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami sporządził w Bogu dn. 5 września w wieku lat 79. Ekspozycja zwłok z Kliniki Litewskiej odbędzie się w niedzielę dnia 6 września, do Kościoła parafjalnego w Rudominie o godzinie 1.30 pp. Nabożeństwo żałobne odprawione będzie o 10.30 rano, poczem nastąpi pogrzeb na miejscowym cmentarzu.

Na te smutne obrzędy zapraszają

**Żona i rodzina**



P. St. Kirtiklis.

uczynienia przez b. wojewodę wileńskiego jego zapowiedzi. — że przerwany urlop zakończy w Wilnie w miesiącu wrześniu, — by podczas organizowanego w dniu dzisiejszym rautu podkreślić i zaznaczyć tą sympatię, uznanie i wdzięczność, jaką wszyscy mieszkańcy Ziemi Wileńskiej żywią doń za Jego pracę na ostatnim odpowiedzialnym stanowisku w Wilnie. I nie tylko na tem stanowisku — ale na wszystkich poprzedzających objęciu, po województwie Wł. Raczkiewicz, rządów nad województwem wileńskim.

Wilno zna p. Stefana Kirtiklisa od roku 1919-go. Po stoczeniu walk o Wilno i uwolnieniu naszego miasta od najeźdźców dowodził tu batalionem milicji polowej, następnie zaś zajmował kierownicze stanowiska w żandarmerji polowej. Później, po zajęciu Wilna przez wojska generała Żeligowskiego w roku 1920, jest szefem służby bezpieczeństwa Litwy Środkowej; od roku 1921 — dowódcą 1-go dywion żandarmerji polowej, w latach 1922—1926 zajmuje kierownicze stanowiska w służbie żandarmerji wojskowej. W roku 1927 mianowany zo-



Postancka p. Janina Kirtiklisowa.

staje naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa w wileńskim urzędzie wojewódzkim, w roku 1928—wicewojewodą, wreszcie w początkach grudnia ubiegłego roku — p. o. wojewody wileńskiego.

Zasłużył się p. Stefan Kirtiklis ziemi wileńskiej podwójnie: jako ten, który broił jej niezależności i czwał nad jej bezpieczeństwem w okresie wrogich zakusów od wschodu i zachodu, — i jako ten, który po spełnieniu pierwszego zadania nie szczędził sił, zdrowia i czasu dla stworzenia warunków umożliwiających zgodną współpracę wszystkich obywateli kraju, a jednocześnie ułatwiających kulturalne i gospodarcze odrodzenie. I w pierwszym i drugim wypadku był zawsze wierny ideologii marszałka Piłsudskiego.

Za pracę niepodległościową od lat szkolnych a później w P. O. W., za udział w walkach, za zasługi na polu pracy społecznej i państwowej — p. St. Kirtiklis kilkakrotnie był odznaczany

Złote medale! Listy uznania!

## PIANINA

najwybitniejszej fabryki **W. JÄHNE**

uznane za najlepsze w kraju. O dobrotę instrumentów firmy W. Jähne, na które daje się długoletnią gwarancję świadczy liczne uznanie ze sfer artystów, jak również na każdej wystawie uzyskane

**ZŁOTE MEDALE GRAND PRIX**  
Wylączna sprzedaż

**w salonie wystawowym N. KREMER**  
ul. TROCKA 9.

Ceny reklamowe P. osimy przekonac się! Oglądanie nie zobowiązuje do kupna!

### ROCZNE KURSY HANDLOWE

#### M. PRZEWŁOCKIEJ w Wilnie

Zarząd powyższych kursów, egzystujących od 1919 roku, zawiadamia, iż zapisuje przyjmując sekretarjat Kursów codziennie w godz. 17—19, w lokalu Szkoły Pisania na maszynie przy ul. Mickiewicza 22—5. Tel. 16-02.

#### Buchalterja

Ogólno handlowa Bankowa Przemysłowa

Arytmetyka Handlowa, Korespondencja i biurowość. Nauka o handlu. Stenografia, Nauka pisania na maszynach.

Jako przedmioty dodatkowe będą wykładane języki angielski, francuski i niemiecki. **WYKŁADY WIECZORNE**

# KRONIKA

**NIEDZIELA**  
Dzisiaj 6  
Eugenji jutro  
Reginy

W. s. g. 4 m. 34  
Z. s. g. 6 m. 00

**SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEO ROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE**  
z dnia 4 września 1931 r.

Ciśnienie średnie 754.  
Temperatura średnia +18.  
Temperatura najwyższa +27.  
Temperatura najniższa +16.  
Opad w mm. 17.  
Wiatr: połud.  
Tendencja — suadek, nast. lekki wzrost.  
Uwagi: rano chmurno, wieczorem burza.

**NABOŻENSTWA**

— W dniu 8 b. m. w rocznicę koronacji cudownego obrazu Najświętszej Marii Panny Święto Michalskiej, odbędzie się w kościele św. Michała w Wilnie, uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu z porządkiem następującym: O godz. 7 rano pmnarja, o godz. 9 rano wotywa, o godz. 11 rano suma, o godz. 6 wiecz. nieszpory.

Stowo Boże podczas uroczystości wygłosi Ojcowie Karmelci.

**MIEJSKA**

— Doradca ogrodowy z Warszawy, Bawil w Wilnie kierownik plantacji miejskich w Warszawie, który ogłasza torony. Altarij i inne, przeznaczone pod park miejski, omawiając z przedstawicielami miasta projekt utworzenia wielkiego parku.

Roboty w tym kierunku będą rozpoczęte jak wiadomo na wiosnę.

— Jakże ulice będą wyasfaltowane. Ze względu na porę roku i brak funduszy Magistrat zdecydował definitywnie wyasfaltować w roku bież. jedynie część ul. Wielkiej, Zamkowej i Mickiewicza.

Inne ulice będą asfaltowane w przyszłym roku.

— Co jest z lombardem miejskim. Projekt otwarcia w Wilnie lombardu miejskiego jakoś dziwnie napotyka na różne trudności i zrealizowanie jego nie można jakoś doczekać się.

Krażą na ten temat różne pogłoski, więc dobrze byłoby, gdyby Magistrat wyjaśnił tą sprawę.

— Podatki we wrześniu. W b. m. platne są podatki: do 15 b. m. — państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągnięty w sierpniu r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe pierwszej i drugiej kategorii i przedsiębiorstwa przemysłowe I — V kategorii, prowadzące prawidlowe księgi handlowe oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze; 2) do 7 b. m. — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wpnagrodzeń za najemną pracę potrącony w sierpniu r. b. Nadto płatne są we wrześniu r. b. zaległości odroczone na raty z terminem płatności we wrześniu r. b. 1931 r. na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminami płatności w tym miesiącu.

— Bezrobocie. Liczba pozbawionych pracy na terenie woj. wileńskiego wynosiła w ub. tygodniu 3215 osób, w tem 1040 kobiet. Zakonczenie różnych prac wplynie bezwzględnie na powiększenie bezrobocia.

— Regulacja brzegów Wilji. W Magistracie odbyło się posiedzenie w sprawie robót przy uregulowaniu brzegów Wilji. Chodziło o uzgodnienie stanowiska z Dyr. Drog Wodnych i omówienie kwestji finansowania tych robót.

**SZKOLNA**

— 2-Jetnia Szkoła Pracownic Gospodarczych Z. P. O. K. w Wilnie, przy ul. Jagiellońskiej 3/5—3, wobec remontu otwarta zostanie z dniem 14 września 1931 r., o go-

**RÓŻNE**

— Podziękowanie. Komitetowi, oraz organizatorom wieczoru tanecznego, jaki się odbył dn. 22-VIII b. r. w maj. Kościelniewie JWP. Kostrowickiej, z którego dochód całkowity przeznaczono na odbudowę kościoła w Murowance (Skrzybowce), składam niniejszym serdeczne „Bóg zapłać” w imieniu swoich parafjan i własnym. Bezinteresowna bowiem troska o odbudowę przastarego zabytku osób zupełnie postronnych, nie należących do tutejszej parafji było dla mnie wielkiem poparciem moralnem.

Ks. Paweł Czapkowski proboszcz parafji Skrzybowce, — IX Zjazd Towarzystwa Intelistów Polskich odbędzie się w Krakowie w dniach od 24 do 27 września b. r.

Zgłoszenia uczestnictwa uprasza się kierować do biura Zjazdu, Kraków ul. Kopernika 15, II Klinika Chorób Wewn. U. J.

Kupcy a zmiana termometrów. W myśl rozporządzenia Ministra Przemysłu i Handlu, począwszy od 1-go stycznia 1932 r., dozwolona jest sprzedaż w handlu termometrów tylko o skali Celsjusza. Gdyby rozprzeczono to wesoło w życie, prowadząc sprzedaż tego artykułu, byłoby bardzo pokrzywdzone wskutek posiadanych większych zapasów zarówno termometrów Reamura, jak też i termometrów o podwójnej skali — Celsjusza i Reamura.

Jeśli chodzi o stosunki, panujące w województwach wschodnich to na termometry Reamura o skali Reamura jest większe zapotrzebowanie, niż inne.

W związku z tem Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijań w Wilnie zwróciło się w imieniu zainteresowanego kupiectwa do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie z prośbą o interwencję celem spowodowania prolongaty zezwolenia na sprzedaż termometrów o podwójnej skali przynajmniej na okres półtoraroczny.

**FILM I KINO**

**„JASKRAWE MOTYLE”**  
(Kino „Stylowy”)

Dość przeciętny obraz z życia artystów wędrownego teatruku rewjowego. Najbardziej wartościowym momentem obrazu, są odwrozone w naturalnych kolorach produkcje rewjowe, z którymi mamy do czynienia w początku i przy końcu omawianego przez nas filmu.

Milutka Bessy Love ma tu bardzo odpowiednią dla siebie rolę dziewczęcia o złotem serdusku, lekceważonej i nieostrzeżonej przez „mężczyznę, którego kocha i który jej właściwie zawładnia swą pozycję życiową.

Nad program żydowski obraz historyczny „Rabi Löw”, — którego akcja rozgrywa się w Pradze Czeskiej za czasów cesarza Rudolfa.

Obraz sprawia wrażenie wyprodukowanego tanim kosztem i zagranij jest w znacznym stopniu po amatorsku, jednak środowisko żydowskie oddane zostało barwnie i interesująco.

Ilustracja muzyczna melodyjna i ładna i tylko wydzieranie się jakiegoś małego żydziaka przed ekranem irytowało, tembardziej że, by dać mu większe pole do popisu, podczas jego produkcji, przerywano właściwą ilustrację muzyczną. „Ars”.

— Zniżka cen wobec kryzysu. Obecnie panujące trudne warunki ekonomiczne uniemożliwiają niestety niemednemu z miłośników muzyki posiadanie dobrego pianina. Uwzględniając ogólne trudne położenie wytknęła sobie fabryka fortepianów W. Jähne jako zadanie budowę dobrego, wszelkim wymaganiom artystycznym odpowiadającego i ganiom artystycznym zagranicznym drogim nawet wyrobom zagranicznym dorównującego pianina po cenie nader przystępnej. Salon wystawowy, Trocka 9.

**Związek Absolwentów Gimn. Jezuitów w Wilnie, Wielka 58**

poleca korepetytorów w toku i piątku od 17 do 8 wiecz.

**TEATR I MUZYKA**

— Teatr Miejski w „Lutniu”. Występy B. Samborskiego, Jutro, w poniedziałek 7-go i we wtorek 8-go b. m. odbędzie się w Teatrze „Lutnia” dwa występy znakomitego artysty, Bogusława Samborskiego.

Wielki ten artysta wystąpi w otoczeniu własnego zespołu, w sztuce węgierskiej Larjo „Prawda, czy kłamstwo”.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru „Lutnia” od 11 — 9 wiecz.

**CO GRAJĄ W KINACH?**

Miejski: Spletana miłość.  
Hollywood: Niebezpieczny raj.  
Helios: Księżyc w Montanie.  
Casino: Niebezpieczny romans.  
Stylowy: Krwawy sztab-kapitan Gubaniew.  
Światowid: Po zachodzie słońca.

**WYPADKI I KRADZIEŻE**

— Okradł sasiadkę. Z mieszkańca Tekli Sierkuć, przy ul. Polockiej Nr. 8, skradziono torbękę damską z gotówką. P. Sierkuciowa poniosła stratę na 48 zł. i zwróciła się do policji, przy której pomocy ustalono, że torbękę zabrał Feliks Rynkun, mieszkający w tym samym domu. Sprawca kradzieży zbiegł i poszukują go.

— Pajeczkarz. Z niezamkniętego strychu domu przy ul. Sawicz 4, Konstanty Wojdek

**Ukrzyżowany leśniczy**  
**OKRUTNA ZEMSTA WIEŚNIAKÓW ZA ZAJĘTE BYDŁO**

Pod Fillpówem na pograniczu polsko-litewskim w wyniku zażartu o pastwisko na wyrębach leśnych, leśniczy lasów należących do folw. Zagłnowe Andrzej Chwastko polecił zająć bydło pasące się na wyrębach.

Chłopi, bydło których znalazło się w chlewach folwarcznych, urządzili zasadzkę na Chwastko i zatrzymali w chwili gdy tego samego wieczoru „przechodził przez las.

Napastnicy zbili leśniczego kijami a gdy ten stracił przytomność, zawiesili go na drzewie w ten sposób, że zawisał na rękach, przywiązanych powrozami do gałęzi.

Uratował nieszczęśliwego parobek, przechodzący nieco potem przez to miejsce.

Winnych aresztowano.

**Dr. ZARCYN** (chirurg)  
powrócił  
ul. Słowackiego 24.

**Dr. E. GŁOBUŠ**  
choroby skórne i weneryczne  
ul. Wileńska 22  
powrócił.

**Dr. med. L. ŁUKOWSKI**  
(chor. dzieci) przyjechał  
Zawalna 2. Telef. 592

**Państwowy Roczny Kurs Tkactwa**

zostanie otworzony 15 września przy Państwowej Śr. Szkole Przem. Handl. im. E. Dmochowskiej

Zapisy bez ograniczenia wieku i cen-zusu przyjmuje sekretarjat Szkoły (Wileńska 10) codziennie od g. 9 do 2-ej

**Obszerne lokale w srodmieściu**  
widne i ciepłe  
z elektrycznością i wodą,  
zdadne na szkołę, kurs i t. p.  
Do wydzierżawienia od 1 paźdz.  
Wiadomość: ul. Św. Anny 3  
w biurze drukarni

